

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 7 października 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYJE KURJERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halu n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 października.

(Zastrzeżenie się sytuacji międzynarodowej z powodu kwestyi bułgarskiej; rewolucyjne praktyki Kaulbarsa w Bułgarii, przestrogi i groźby „Fremdenblattu“ i „Nordd. Allg. Ztg.“; odpowiedź urzędowej Rosji na mowę lorda Churchilla.)

Przesilenie bułgarskie poczyna się zaostroć a co gorsza, przechodzi z ciastego koła, w którym walczą brutalny despotyzm rosyjski z broniącym swój niepodległość narodem bułgarskim, na szeroką arenę wielkiej kwestyi międzynarodowej. Oto określenie obecnego położenia, do jakiego uprawniają nas nadeszłe wczoraj wieczorem i dzisiejsze wiadomości. Prowokacyjne występowanie generała Kaulbarsa w Zofii, sprzeciwiające się charakterowi ajenta dyplomatycznego a tak niezgodne z przepisami traktatu berlińskiego, mowy ministrów Tiszy i lorda Churchilla, równoczesne wystąpienie trzech naraz inspirowanych dzienników, „Fremdenblattu“, „Nordd. Allg. Ztg.“ i „Journal de St. Petersburg“ to z napomnieniami, to z groźbami, rzuconemi Rosji, wreszcie niespodziewany wyjazd angielskiego ministra skarbu (Churchilla) do Berlina — to zaprawdę znaki czasu, których lekceważyć nie można. Kaulbars zrobił fiasco, skompromitował urzędową Rosję; wystąpienie jego na zebraniu ludowym w Zofii, które, jak to poniżej piszemy, sam zwołał przez swych agentów; jego obecny objazd po kraju, podczas którego ma na wiecach badać usposobienie ludności i przekonywać ją o dobrodziejstwach, jakimi car obsypał Bułgarię; zapowiadane dziś odwołanie Kaulbarsa do Petersburga — to wszystko zaostroza sytuację i budzi nie tylko w kołach profanów politycznych, ale i w sferach dyplomatycznych bardzo poważne obawy, czy Rosya wywołując z rozmysłem coraz większe zamieszanie, nie chce zyskać pretekstu do zbrojnej okupacji Bułgarii. Kaulbars postany był do Zofii jako ajent dyplomatyczny, jako doradca dla rządu bułgarskiego, tymczasem on sługa cara, chlubiący się rolą obrońcy prawowitego porządku społeczno-politycznego, kuma się z agitatorami ludowemi, a kiedy obrót rzeczy nie wypada po jego myśli, walczy z namiętnościami ludowemi, ścisła pięść w kułak i grozi tym, co na legalnym stojąc gruncie, nie chcą zgnać karku pod despotyzm rosyjski. Żądania, jakie Kaulbars stawiał rejoncy bułgarskiej, są tak co do tonu, jak i swęj treści tak obrażającemi poczucie narodowe Bułgarów, w tym stopniu podkopują wszelką powagę władzy, że robić muszą to wrażenie, iż ajent rosyjski pragnął musiał ich odzucenia, ażeby Rosya miała choć pozorny powód do zbrojnej interwencji. Kto w tak cyniczny sposób wzywa rząd kraju do naruszenia i pogwałcenia istniejących ustaw i konstytucji, jak to czyni Kaulbars, ten z pewnością prowokuje namiętność ludu i rząd zmusza do oporu. Rejoncy bułgarska opierała się wszystkimi siłami zniesieniu stanu obłączenia, Kaulbars żądał koniecznie zniesienia, bo się spodziewał, że lud bułgarski ugnie kolana przed carem i tym werdyktem ludowym zmiecie prawowitą władzę. Zebranie zwołał Cankowici, aby wyznad na niem wyrok potępienia wszystkich dotychczasowych czynności rejoncy i rządu. Nadzieje zawiodły; zwolennicy rządu i czujący swą godność narodową Bułgarzy przybyli w tak wielkiej liczbie na zebranie, że partya rosyjska do niewidzialnych zesłała rozmiarów. Cankowici ułożyli tedy naprędce nowy plan i rozpoczęła się prowokacja narodowych uczuć Bułgarów. Redaktor russyfikacji „Swietliny“ wstępuje na mównicę, wystawia zasługi Rosji, zaczepia gwałtownie księcia Battenberga, krytykuje namiętnie rejoncy i wola: „Precz ze Stambułowem i Radostawowem!“ — przez co wywołuje orkan namiętności ludowych. Ażeby odwrócić burzę, grożącą zniwieniem utworzonego planu, przybywa sam Kaulbars na miejsce zebrania w wielkim galowym mundurze, z krestami na piersiach, przeciska się przez tłumy ludu, wchodzi na trybunę, ażeby z ust ludu usłyszeć: „Precz z nim, niech schodzi z mównicy, tych kłamstw słuchać nie chcemy!“ Czyż to nie fiasco, czyż to nie kompromitacja urzędowej Rosji? Kaulbars nie kapitułuje jednak, udaje się na objazd po kraju, ażeby tam rzekomo zbadać usposobienie ludności, a w rzeczywistości nowych szukać awantur, wywołać antirosyjskie namiętności i tym sposobem zbliżyć zbrojne zajęcie Bułgarii. Ten nowy plan przeniknął rząd bułgarski; wydaje on okólnik do władz miejscowych, w którym im oznajmia objazd

Kaulbarsa i oświadcza, że uczyni wszystko, ażeby zapewnić bezpieczeństwo osoby generała, ale za nie ręczyć nie może, gdyż namiętności ludowe zanadto są wzburzone. Rejoncy ostrzegają Kaulbarsa przed grożącym mu niebezpieczeństwem, którego tenże szuka z rozmysłem. Rosya wie dobrze, że nie ma miaru i miłości u Bułgarów, ale o miłość tę jej nie chodzi; chce ona tylko rozkiełznać namiętności i mieć pretekst do wtargnięcia do Bułgarii. Ajenci jej, jak bułgarski egzarcha w Carogrodzie, usiłują przekonać Bułgarów, że jeżeli Rosya nie wkroczy do Bułgarii, to kraj ich poże anarchią, albo kraj ten rzuci się w ramiona Austrii. To nowy sposób rosyjski nakłaniania Bułgarów do posłuszeństwa; ale nie brak i innych. Jeden z rosyjskich dzienników pisze: „Jeżeli Bułgarów natchnęła siła oporu mowa p. Tiszy, to niechaj nie zapominają o tem, że gdyby powieść się nie miała misya Kaulbarsa, to znajdą się, oprócz okupacyi, inne jeszcze środki, które zniewolą ich do posłuszeństwa. Sultana, zwierzchnika Bułgarii, bardzo zadowolony oświadczenia, jakie z Petersburga przysłał Szakir pasza. Rosya potrzebuje tylko rozmówić się z Turcją, a wojska jej, stojące w takiej sile nad granicą rumelijską, odegrać mogą bardzo wielką rolę.“ — Rosya grozi więc Europie inwazyją turecką do Bułgarii.

Groza sytuacji jest więc nie mała. Nie dziw więc, że nawet organ hr. Kalnokiego nie zadowolony jest z zachowania się generała Kaulbarsa i dość wyraźnie żąda jego odwołania (zobacz telegramy w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego). Co więcej przyjazna Rosji „Nordd. Allg. Ztg.“ nie pochwała polityki Kaulbarsa w Bułgarii. Organ kanclerski pisze: „Panslawiści, którym zupełna nieświadomość prawdziwego położenia międzynarodowego dodaje znow odwagi i zniewala ich do bardzo niesmacznych zachępek polityki niemieckiej, przeliczy się i tym razem, jeżeli z wypadków, jakie zaszły w Zofii, wysnuwają ten wniosek, że Rosya musi koniecznie okupować Bułgarię. Chociażby nie wchodziło w grę innego rodzaju refleksje, to zawsze nie pozostaną bez pożytku tradycyjne historyczne, które wykazują, jak wątpliwą jest korzyść takiego środka, jak okupacja. Przypomnijmy tylko Polskę, gdzie istniało silne stronnictwo rosyjskie jeszcze przed okupacją, a mimo to nie mogło ono zapobiedz silnej reakcji, która zwróciła się później przeciw Rosji. Powtórzenia tych doświadczeń nie może sobie przecież życzyć i najzapaleńsza panslawista.“ — Ten przykład Polski, stawiany Rosji, dziwnie się wydaje w łamach „Nordd. Allg. Ztg.“ W organie kanclerskim znalazła się naraz dobra znajomość stosunków Polski z czasów Repninów, i Stackelbergów i Igelströmów. Ale nie o to rzecz chodzi. Organ kanclerski chce widocznie Rosji przypomnieć, że jak z Polski, tak i z Bułgarii mieć nie będzie pociechy, bo tak jak Polska, tak i Bułgarya kępować będzie jej ruchy. Uwagi „Nordd. Allg. Ztg.“ przeznaczone są także dla rosyjskiego stronnictwa bułgarskiego, które może tak samo pomylić się w swych rachubach, jak kiedyś polskie. Napomnienia organu kanclerskiego są wreszcie i zachętą dla narodowego stronnictwa w jego oporze przeciw despotyzmowi rosyjskiemu.

Cóż robi tymczasem Rosya? Mydli oczy Europy, przekręca prawdę, usiłując odcyścić się z zarzutów, jakoby chciała dla własnych interesów okupować Bułgarię, i wmawia w świat, że uczyniło to zamiysła dla cywilizacji i zbawienia Bułgarów. Te oto uwagi nasuwa najświetniejszy artykuł „Journal de St. Petersburg“, polemizujący z lordem Churchillem z powodu jego mowy, wygłoszonej w Dratfort. Organ p. Giersa tak pisze: „Mowa ministra angielskiego może jedynie dodać odwagi Irlandczykom i Indyanom. Jeżeli troska Anglii ma być artykułem eksportowym, to tylko Egipt będzie miał z niego korzyść. Akcja lorda Beaconsfielda wykazała czasu swego we właściwym świetle interes, jaki ma Anglia dla unii bułgarskiej. Za jego to inicjatywę podzieloną została Bułgarya na dwie części. Grecya będzie miała to przekonanie, że czulość Anglii dla państw bałkańskich nie okazała się wecale w czynie i nie była ogólną. I sultanowi będzie trudnym pogodzić zapowiedzianą przez lorda Churchilla politykę z tą troską, jaką torysowie mają dla całości państwa ottomańskiego. Różnica, jaką Churchill robi pomiędzy pokojowemi a agresywnemi

mocestarstwami, jest oryginalna. Którym to państwom powiodło się przytłumić początki ogólnego pożaru? Jeżeli Anglia zdecydowana jest utrzymać ogólne porozumienie i w sposób pokojowy rozwiązać wszystkie trudności międzynarodowe, to potrzebuje tylko popierać usiłowania rządu rosyjskiego w Bułgarii. Czyż w tym nieszczęśliwym kraju, jęczącym pod panowaniem rewolucyjnych awanturników i spiskowców, którzy od lat wielu wywierają wpływ demoralizujący, czyż krajowi, w którym wszystko jest przewrócone do góry nogami, można pozostawić władzę w ręku i dawać carte blanche do wykonywania gwałtownych czynów pod pozorem prawnego wyroku przeciw osobom, które nie należą do stronnictwa tych przewrotnych ludzi, czyż można wreszcie zezwalać na zwolywanie wyborców, którzy mają usankcjonować gwałty tych samych ludzi? To wszystko nie jest środkiem, za pomocą którego można osiągnąć pokojowe cele, o których marzy gabinet angielski.“

Oto najświetniejsza próbka urzędowego cynizmu rosyjskiego. Ta Rosya, która od czasów wstąpienia na tron księcia Aleksandra podkopywała porządek społeczny i polityczny w Bułgarii, zawzięwała spiski, nasadzała siepaczy na osobę panującego, ta sama Rosya ma śmiałość jeszcze teraz prawić o awanturkach politycznych i spiskowcach, i umieszczać w ich rzędzie takich Stambułowów, Mutkurowów, którzy bronią porządku przeciw rewolucyjnym zachciankom Kaulbarsa. Rosya nie otumani Europy.

Różne gwałty, jakich dopuścili się w ostatnim czasie radykalizm i rewolucja włoska na instytucjach katolickich i do stojnikach Kościoła, zniewoliła, jak się dowiaduje „Germania“, Ojca św. do tego, że na te bezprawia zwrócił uwagę nuncjuszów swych i zawezwał, ażeby powiadomili o nich rządy, u których są uwierzyteli, i skazali na to bardzo groźne położenie Papiestwa.

Wybory.

Golub, 3 października

Zapowiedziane zebranie, w sprawie zbliżających się wyborów na posła do parlamentu niemieckiego, odbyło się w Golubiu dnia 3 b. m. o godzinie 2 po południu w lokalu p. Lubiejewskiego w obec licznie zebranych wyborców powiatu brodnickiego tak z miasta jako też wsi okolicznych.

Na przewodniczącego powołany został p. Kossowski z Gajewa, który po przedłożeniu porządku obrad — w dłuższym przemówieniu tak cel dzisiejszego zebrania, jako też ważność zbliżających się wyborów wykazał. Przedewszystkiem poświęcił mową gorące wspomnienie cieniowi s. p. Ignacego Łyskowskiego, który powiat brodnicki w parlamencie niemieckim zastępował, i zaledwie rok temu w tym samym mieście relacją poselską zdawał. Najlepszym też uczczeniem pamięci tego zasłużonego męża będzie, jeżeli wszyscy sprawą wyborów gorliwie się zajmą, i wybór posła Polaka przeprowadzą.

Następnie przedstawił przewodniczący kandydaturę p. Leona Rybińskiego z Dembińska, poważanego obywatela powiatu gruździckiego i długoletniego posła, którą zebrani jednogłośnie przyjęli. — Po załatwieniu kilku wewnętrznych spraw wyborczych, posiedzenie o godzinie 4 solwowane zostało. (Gaz. Tor.)

Co znaczy Abstammung?

Znany już czytelnikom naszym równo brzmiący *respons* królewskiej rejoncy tu-tejszej, udzielany rodzicom żałującym się na przyłączenie dzieci polskich do niemieckiego oddziału religii św. — otrzymali także rodzice Strażeńscy.

Respons ten brzmi dosłownie:

Poznań, 1 października 1886.

Rejoncy. Wydział dla spraw kościelnych i szkolnych w Poznaniu.

J. N. 7349/86. Na podanie Pańskie z dnia 20 lipca r. b. odpowiadamy Panu, że córka Pańska *Marya skutkiem swego pochodzenia* (zulfale iher Abstammung) i biegłości w używaniu języka niemieckiego nie może być uważana za dziecko *polskiego języka* w myśl naczelno-prezydentalnego rozporządzenia z dnia 27 pa-

ździernika 1873, i że dla tego słusnie do niemieckiego oddziału religii przydzielona została.

Wykluczenie tego dziecka od nauki polskiego czytania i pisanja zdaje się być usprawiedliwionem w obec popiera-nych przez Pana usiłowań, zmierzających do odstęrczenia tego dziecka od narodowości niemieckiej.

(Podpis nieczytelny.)

Do Pana Karola Strażeńkiego w miejsc.

P. Karol Strażeński, zamieszkały przy ulicy Berlińskiej nr. 5, jest z dziada i pradziada Polak, a tak samo i matka i babka jego były rodowitemi Polkami.

Zona p. Karola Strażeńkiego z domu Walerka, z babki Matecka, nie umie słowa po niemiecku.

Jakiem tedy prawem można twierdzić, że dziecko Strażeńskich, dziewczynka 8 czy 9 lat mająca, jest *pochodzenia niemieckiego*, że nie może być uważana za dziecko *polskiego języka*, jak można pisać o usiłowaniach zmierzających do *odstęrczenia* tego dziecka od narodowości niemieckiej?

Rodzice w głowę zachodzą w obec takiej odpowiedzi i pojąć nie mogą, z jakiego powodu zrobiono ich protoplastami przyszłego niemieckiego rodu Strażeńskich!?

Łatwiejszą już do zrozumienia jest odpowiedź pana królewskiego inspektora szkolnego, który na podanie z dnia 4 czerwca odpowiedział pod dniem 18 tegoż miesiąca, co następuje:

Auf Ihr Gesuch v. 4. d. M. wird Ihnen hierdurch zum Bescheid, dass Ihre Tochter Marie ihren Religionsunterricht in der Schule auch weiterhin in deutscher Sprache erhalten muss.

podp. Schwalbe.

Tutaj każdy widzi i rozumie, że „muss“ i na tem koniec.

Pochodzenie polskie Maryi Strażeńskiej nie da się zaprzeczyć, gdyż rodzice i dziadkowie jej byli i są Polakami.

Rodzicom Strażeńskim nie można zarzucić, jakoby dziecko swe chcieli odstęrczać od narodowości niemieckiej — a do wychowania swego dziecka w narodowości polskiej mają najzupełniejsze prawo, którego im odmawiać nie wolno.

Czternastoletni syn Strażeńskich, chodzący do szkoły średniej, uczy się religii św. po polsku i pobiera naukę religii św. w ojczystym języku.

Ośmioletnia jego siostra, córka tych samych, co on, rodziców, do czekała się nagłe zaszczytu pochodzenia niemieckiego.

Do czynu!

Z powodu sprzedaży Ryńska, krakowska „Nowa Reforma“ wzywa całą Polskę do obrony ziemi w naszej dzielnicy i tak pisze w końcu swego artykułu:

Przeznaczmy raz wzajemnie się rekrminować — uderzymy się w pierś, powiedzmy sobie, żeśmy winni wszyscy i poczynimy działac. Winno w pierwszym rzędzie obywatelstwo wielkopolskie, bo trudno przypuścić, żeby majątek tak wielki, iż dla ratowania go potrzeba było uciąć zeń część wartości przeszło dwóch milionów marek — żeby majątek taki, przy dobróm, racjonalnym gospodarstwie, przy oszczędnem życiu, przy pozbyciu się wielkopolskich manier, sam się nie mógł ratować. Winni ci, co w Wielkopolsce tworzą opinię publiczną, a zarazem stoją zawsze na czele praktycznego działania, iż zwiłkając sprawę instytucji finansowej polskiej, tem samem umożliwiają tak bolesne fakta, jak powyższe. Winni my tutaj i w Warszawie, że widocznie nie możemy znaleźć dość silnego dla tychże spraw akcentu, żeby — do czego w naszym piśmie tylokrotnie wracaliśmy — zanim instytucja finansowa przyjdzie do skutku, tymczasem prywatnie ratować co się da.

Winnymy wszystkie, zabierzmy się więc rącznie do tego, aby przestać mówić a zacząć działać! Fakt, powyższy przytoczony, powinien oczy otworzyć na całą przepaść, jaka się tu przed nami otwiera. Szesnaście tysięcy mǒrgów przechodzi znowu w ręce niemieckiej kolonizacji!

Fakt to tak jaskrawy, że słów na potępienie go znaleźć nie możemy. On słów nie potrzebuje, on sam się sądzi i potępi! Wierze panu projekta antykolonizacyjne będą wykonane, zanim statut jaki będzie ogłoszony, niech wszystkie luźne kapitały polskie zwróć się ku zakupowi ziemi w Wielkopolsce. Nie żąda się tu ofiar i poświęceń, żąda tylko ulokowania kapitału tam, gdzie on dzisiaj po-

trzebny, w Wielkopolsce! Periculum in mora. Zanim powagi ukończą statut, może tymczasem połowa Wielkopolski przejść w ręce niemieckiej kolonizacji. Tu więc nie tracić czasu na marnych sporach, na wzajemnych rekriminacjach, ale wziąć się solidarnie i energicznie do pracy, do ofiar.

W „Kuryerze Poznańskim“ zaczęto drobne na ten cel zbierać składki — nie wątpimy, że dobrze będą użyte. Niechże się ten drobny na razie kapitalik pomnaża i zwiększa z dniem każdym, niech cała Polska fundusz znacznie zbierać i przed ofiarami się nie cofa, a Wielkopolska niech przestanie wahać się ze swoim projektem instytucji, ale co rychłej w życie go wprowadzi, a wtedy w instytucji tej stworzy się punkt krystalizacyjny dla skupienia wielu drobnych kapitałów. A przedewszystkiem pamiętajmy, że to sprawa nie samą Wielkopolski, ale Polski całej, a więc i obowiązek ponoszenia ciężaru na Polsce całej spoczywa.

Myśmy już przed kilku miesiącami odzywaliśmy się do całego społeczeństwa w tym samym duchu i to w artykule p. t.: „Gin pieśni moja, wstańcie czyny moje.“

Bolesna rzecz, iż dotąd tych „czynów“ nie widać.

Za tydzień — tak nam powiadają — za tydzień ma być poufne zebranie w tej sprawie.

Pan minister o wyższych zakładach żeńskich.

Wczoraj, we wtorek, odbyło się w Berlinie zebranie stowarzyszenia dla wyższych zakładów żeńskich. Przybył na nie także minister oświaty Gossler, powitał zebranych w imieniu rządu, i tak mniej więcej przemówił:

„Im więcej stawa na porządku dziennym sprawa kształcenia i wychowania, tem więcej należy mieć na oku owe granice, których przestępcą trzeba, aby zapobiedz przeskakiwaniu w dziedzinę niepodobienstwa. Zwłaszcza w kwestiach wykształcenia i wychowania widać skłonność do generalizowania na podstawie małych doświadczeń. Prawie każda gazeta rozwija się na krótkim toporzyku najtrudniejsze kwestye wychowania. W obec tego prawdziwą jest pociecha, że dziś przedstawiają one w barwach czarnych to, co jutro za białe uznawają. Wasze stowarzyszenie, i z tego się właśnie cieszę, obrabło sobie złotą drogę środkową.“

W dwóch głównie ekstremach znajdując trudności i zboczenia: oto bardzo wielu mężczyzn i kobiet nie ma jeszcze jasnego pojęcia o tem, że dziewczęta trzeba wychowywać nie tylko w moralnym i duchowym kierunku, ale nadto w kierunku intelektualnym. Nadto są obecnie nader trudne środki z ar ob k o w a n i a, a w takich stawiają sobie rodzice pytanie: „Cóż się stanie z naszymi córkami?“ Taki stan rzeczy głęboko przejmując serca rodziców i przyaciół ludzkości.

Przy pewnem szablownóm traktowaniu sprawy wychowania dziewcząt, łatwo można zarzucić szkolnictwu dzisiejszemu coś takiego, na co nie zasłużyło: równe traktowanie dziewcząt i chłopców. Z naszego chrześcijańskiego stanowiska winnśmy przyznać kobiecie równą wartość społeczną, ale nie godzi się zapominać o tem, że kobieta pod względem fizjologicznym znacznie się różni od mężczyzny.

Kobiecie przeznaczono u nas zakres działania w domu i w rodzinie. Powinniśmy dążyć do tego, aby to stanowisko kobiety przeszło nieuszczone na przyszłe pokolenia. Przyrodzonym zakresem działania kobiety musi nadal pozostać dom i jego rodzina. Występowanie kobiety w dziedzinie sztuki i nauki i pozostanie zawsze wyjątkowém. Ledwo po za rok szesnasty należy dziewczęta trzymać w szkole.

W dalszym swym wywodzie przeszedł minister do stosunków szkół żeńskich i zaznaczył, że w tych dzielnicach żeńskie zakłady prywatne nieźle się szerzą. Usiłowania moje — mówił dalej p. minister — zmierzające do tego, aby w ręce gmin złożyć wyższe zakłady żeńskie, napotykały niestety, na opór.“

W końcu przeszedł minister w dziedzinę higieny i zalecał, aby w zakładach żeńskich pomyślano o tem, żeby dziewczęta miały dłuższe pauzy w czasie

* Na Misy 00. Zmartwychwstańców w Bułgarii. Z przeniesienia 352,84 marek. Ks. Janas z Wrześni 3 marki. — Razem 355,84 marek.
* Na nagrobek dla ś. p. ks. Pawła Kantorskiego. Z przeniesienia 110 marek. N. N. 7 marek. X. X. 3 marki. — Razem 120 marek.

* Z Rydzyny, 5 października. Piękną myśl zebrania potrzebnych funduszy na zakupienie z drobnych składek kilkunastu lub kilkunajdziesięciu akcyj Banku ratunkowego, znalazła u nas poklask i uznanie. Chętnie każdy, kto mógł pospieszyć z datkiem i zebraliśmy około 50 m., które przesłaliśmy do „Dziennika Pozn.”, aby i to pismo także rozpoczęło składkę i żywił się nią zajęło.

Niech Pan Bóg błogosławi dobrej sprawie — niech przykład Rydzyny, który w bardzo przykrych warunkach się znajduje, naśladują wszystkie miasta polskie.

Składkę złożyły następujące osoby: X. X. 5 marek, Marya Donig 3 m. Ks. B. Donig 10 m. W. K. 3 m. M. M. 3 m. M., student uniwersytetu w Krakowie 2 m. Stanisław Szubert 3 m. B. 50 fen. Jędrzykowski 1 m. Dr. Szawelski 4 m. Biskupski 1 m. Wawrzyniak, borowy, 50 fen. Różański 25 fen. Dudziński 1 m. Z gimnazjum z Leszna 50 fen. Domaniński 20 fen. Roszkiewicz 1 m. W. Budzynański, zakrystyan, 50 fen. St. Lisiecki 1 m. Marcin Michałak, stangret, 3 m. Wojciech Wachowiak 1,50 m. Michałinka 10 fen. Jan Rzepicki 20 fen. Jakób Maćkowiak 20 fen. Wiecezorek 50 fen. Józef Spurtacz 1 m. Franciszka Staff 25 fen. Gliński 50 fen. Teclaw, kucharz, 2 m.

* Teatr polski. Jutro po raz pierwszy komedia „Pani doktor”. W sobotę dnia 9 b. m. po raz pierwszy komedia Z. Przybylskiego „Wieś i Wacek”. W niedzielę dnia 10 b. m. dramat Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi”. Biletów abonamentowych nabyć już można w handlu p. Maszewskiej przy Placu Wilhelmowskim.

* Dowiadujemy się, że pewien chłopiec przeszedł 8 1/2 lat mający, oskarżony o jakieś przewinienie a wzięty przez komisarsza obwodowego do protokołu, zeznania swego nie umiał podpisać i zamiast imienia i nazwiska położył trzy krzyżki pod protokołem. Wedle przepisów szkółnych, ile wiemy, dzieci zobowiązane do skończonym szóstym rokiem uczęszczać do szkoły, chłopiec ten zaś przeszedł 2 1/2 roku szkoły odwiecda, gdyż urodził się 10 lutego 1878 r. a dotąd nie nauczył się napisać swego imienia i nazwiska. Zapewne chłopczyca w tym czasie poświęcał się fizyce, astronomii i matematyce, gdyż i te przedmioty znajdują się w planie nauki.

* Z Izby karnej. Były restaurator Wincenty Koszyczński z Poznania skazany został na 100 marek kary resp. 10 dni więzienia za to, że pozwolił w swym lokalu na gry hazardowe. — Woźnica Michał Szumigła, który w dniu 16 sierpnia r. b. jadąc z Nowego Rynku ku ulicy Bramkowej, przejechał chłopca Ludwika Zwięgartę, skazany został na 3 miesiące więzienia. Sz. właśnie gdy Zwięgartę przechodził, podciął konie, tak że chłopiec w sam czas ulicy przekroczyć nie mógł i dostał się pod wóz, wskutek czego śmierć jego nastąpiła.

* Wakuja posady chirurgów powiatowych w powiatach bukowski, średzkim, wrzesińskim i wschowskim, do których przyłączona jest pensya po 600 marek rocznie. Podania wniesić należy w przeciągu 6 tygodni do król. rejencji, wydziału spraw wewnętrznych.

* Czerniejewo. Król upoważnił hr. Zygmunta Skórzewskiego do noszenia nadanego mu przez Ojca św. krzyża komturów orderu św. Grzegorza.

* Rogozno. W niedzielę w południe wybuchł ogień u gospodarza Juliusza Janca w Thlukach. Zgorzała do szczytu stołoba a obora zupełnie się wypaliła. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

* Jutrosin. W sobotę oddano Sławkowo na rzecz komisji kolonizacyjnej. Wieś ta była dotychczas w sądowej administracji. Równocześnie wypłacono meklenburskiemu bankowi hipotecznemu jego należność.

* W obrębie nadziemińskiego sądu wrocławskiego, a mianowicie na Górny Śląsk brak jest kandydatów na woźnych sądowych i dozorców więziennych. Osoby znające język

polski i będące uprawnionymi do otrzymania posady cywilnej — winny się zgłaszać „An den Vorstandsbeamen des Oberlandesgerichts zu Breslau“, dołączając potrzebne papiery, jak n. p. metryki, życiorys, świadectwo nauki szkolnej i lekarskie. Pożądani są zdrowi i silni dozorcy więzienni.

* Górny Śląsk, 29 października. W Mikułowiu otwarto w dawniejszej hucie Maryi Ludwika fabrykę soli chemicznych, czem się miejscowej ludności nowe źródło zarobku następcza. Przedsiębiorstwo to jest interesne prywatnym.

* Z Prus Zachodnich piszą do „Köln. Volks-Ztg.”, że jedyny proboszcz rządowy w diecezji chełmińskiej, Golebiewski z Plunicy, zamyśla się poddać Kościołowi. Daj to Panie Boże!

* Z Brodnickiego donoszą, że robotnicy i robotnice z Królestwa Polskiego usilowali i w tym roku przybyć do Prus na zarobek przy kopaniu kartofli. Zandarmi atoli wzbrodni im wstępu na terytorium pruskie. Podobno upoważnił landrat zandarmów, „aby o każdym poszczególnym przypadku mł donosił, aby można ukarać zapominających się w swych obowiązkach panów (!?) którzy używają niedozwolonych sił roboczych, chociażby tylko na czas krótki.

* Kwidzyna. Naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, będący zarazem prezesem komisji kolonizacyjnej, bawił tu w sobotę. Bytności jego stała w związku z zakupem Ryńska na cele kolonizacyjne.

* Zie sumienie. Redaktor w pewnym większem mieście prowincjonalnym zamieścił w swoim czasopiśmie następujący anons: „W jednym z tutejszych handlowi win kupielem wiedzliśmy tygodniu flaszkę czerwonego wina. Jak się pokazało, wino to składało się z wody zabarwionej barwnikami a zaprawionej spirytusem i innymi ingrediencjami. Jeżeli ów pan kupiec nie dostarczy mi w przeciągu 24 godzin flaszki prawdziwego wina czerwonego, to wymienie w następnym numerze jego imię, nazwisko i lokal, w którym sprzedaje owę mieszaninę”. Skutek tego anonsu był taki, że złe sumienie odezwało się aż u 23 kupców handlujących winem, z których każdy w przeciągu 24 godzin przesłał owemu redaktorowi flaszki dobrego niefalszowanego wina czerwonego.

* W Kolonii — jak pisze „Köln. Volks-Ztg.” — w parafii św. Gereona wielkie czynności przygotowania na obchód 1600-letniej rocznicy męczeństwa św. Gereona i jego współmęczenników. Uroczystość ta ma się odbyć dnia 10 b. m. i przez kilka dni następnych. W r. 286 p. narodzin Chrystusa cesarz Maksymilianus udał się na wyprawę wojenną do Galii; w armii jego znajdował się legion, złożony z chrześcijan z Tebaidy, w Górnym Egipcie, gdzie już dawno chrześcijaństwo przyjęto. Przybywszy do Aganum w Szwajcarii, rozkazał cesarz, aby złożono ofiarę bożkom celem szczęśliwego skutku wojny. Chrześcijanie nie chcieli wziąć udziału w obrzędach pogańskich, z tego powodu kazał okrutny wódz naczelny zdięsiatkować cały legion — poległ wtedy przywódzca chrześcijan Maurycy. Resztę pozostałego legionu porozdzielano i zostawiono w rzymskich kwaterych w Tryeciejsze w Bonn i Kolonii i jeszcze w tym samym roku wymordowano okrutnie za to, że stali wiernie przy swj. św. wizerze. W Kolonii św. Gereon wraz z 318 towarzyszymi poniósł śmierć męczeńską, w miejscu, gdzie spoczyły zwłoki tego świętego i towarzyszy zbudowano wspaniałą kościół pod jego wezwaniem. Celem ułożenia programu pe zakościelnej uroczystości zebrał się 3 b. m. komitet złożony z pierwszych obywateli miasta.

* Na początku lutego znajdował się w „Westf. Merkur” następujący inerat: Kupiec przyjemnej postawy, liczący 33 lat, posiadający wielki interes i znaczny majątek, pragnie, pobudzony do tego ostatnimi rozmowami w Izbie poselskiej, poślubić żonę. Ponieważ wszyscy mówcy, mianowicie JO. książę kancelerz, uznawali przewagę Polek, przeto reflektuje adept tylko na Polkę. Nie potrzebuje ona posiadać żadnego majątku, musi atoli mieć piękną figurę i liczyć 17 do 20 lat. Łaskawe oferty sub A. W. 100 można przesłać do Ekspedycji tego pisma. — Otóż obecnie „Westf. Merkur” dowiadyuje się, że wskutek anonsu tego przychodzi małżeństwo do skutku. Kupiec ów ożenił się z prawdziwą z niezamężną, lecz piękną Polką; małżeństwo

to bawi obecnie w Neapolu, a następnie przeniesie się na stałe do Galicyi.

* Cholera. Z Szegedynu donoszą pod dniami 5 b. m. Dziś zaszło tu 28 wypadków cholery, 7 osób zmarło.

* Z Melbourne donoszą, że wybuch wulkaniczny na wyspie Niapi, jaki tamże w tych dniach zaszedł, połączony był z trzęsieniem ziemi, które liczne wiele zburzyło. Z ludzi nie zginął nikt. Utworzyła się nowa góra na 200 stóp wysoka. Wyspę pokrywa warstwa popiołu, dochodząca miejscami do 20 stóp wysokości.

Juvisy, 4 października. (Sprawozdanie z uroczystej ceremonii rozdania nagród w szkole Braci „Chrześcijańskiej nauki). Do szkoły tej uczęszczają sierotki Domu św. Kazimira w Juvisy. Oto lista chłopczyków, którzy całonocną pracą, pilnością i postępem w naukach zasłużyli na nagrody: 1) Nowosielski Michał (nagrode za pracę), 2) Nowosielski Robert (nagrode za pracę), 3) Kobyliński Alfons (nagrode za kaligrafia), 4) Kowalski Bolesław (nagrode za kaligrafia), 5) Niezgoda Stanisław 2 nagrody: za pilność i za kaligrafia, 6) Kosiakiwicz Maks. 2 nagrody: za arytymetykę i za pilność, 7) Moczarski Karol 3 nagrody: za naukę religii, za pracę i za konduite, 8) Rożycki Jerzy (nagrode za pracę), 9) Szczepanek Tomasz (nagrode za pracę), 10) Tedwen Eug. 3 nagrody: za postęp, za arytymetykę i za pilność, 11) Strubejko Karol 3 nagrody: za arytymetykę, za postęp i za pilność, 13) Konrad Wład. 2 nagrody: za pracę i za zachowanie się, 13) Sytta Alfred 4 nagrody: za naukę religii, za historię i geografia, za arytymetykę i za system metryczny.

Oto jest skutek, osiągnięty z całonocnej pracy biednej naszej dziatwy, ale zaiste najważniejszy jest w obudzeniu emulacji w obec kilkuset dzieci francuskich, uczęszczających do tejże szkoły.

Z prawdziwym zachwyceniem patrzyliśmy na uwieńczone laurami głowy naszych wychowawców i przyszli do tego zdania, że w dalszym biegu życia niejedyn z nich osiągnie inne laury i sławą pokryje polskie nazwisko. Coby się z temi sierotami stało bez tej świętonarodowej opieki, którą znajdują w Domu św. Kazimira?

W Paryżu, gdzie jest 57 dziewcząt, zupełnie fundusze nie pozwalają na podobne uroczyste obchody. — Błogosławieństwo Wielbnej Matki Mikułowskiej i serdeczny pocałunek jest jedyną dla nich nagrodą. Jak pięknie byłoby to, gdyby zamożne panienci odstąpiły swoich nagród dla naszych sierót. Doznałyby bez wątpienia wielkiej pociechy przekonaniem, że wynagrodziły usilowania i pracę niejednej biednej Polki.

(Zachęcamy młodzież polską do tego dobrego uczynku — również prosimy o przesyłanie książek polskich do zakładu św. Kazimira.)

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 7go października św. Marka Papieża.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 11. Zachód o godzinie 5 minut 24.

TELEGRAMY.

Madryt, 6 października. Królowa rejeta ukławiła skazanych na śmierć powstańców.

Paryż, 5 października. Dziś przed południem zaszyły w Wierzon (departament Cher), nowe niespokojności z powodu otwarcia warsztatów, — należących do Towarzystwa francuskiego. Żandarmerya interweniowała kilka osób, pomiędzy temi radcę jeneralnego Raudina, przywódcę ruchu. Sprawy niepokoju usilowali naprzód oswobodzić Raudina z rąk żandarmów.

Wiedeń, 6 października. Na odbytej naradzie z ministrami postanowili cesarz zwołać delegacyę na dzień 10 listopada, którym przedłożony będzie wspólny budżet na téjże radzie uchwalony. Rzym, 6 października. Nowo mianowany Biskup dycezyi Antivari przybył tutaj, aby ratyfikować ugodę zawartą między Watykanem a Czarnogórą.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Tygodnika belletrystycznego i naukowego wyszedł nr. 1 i zawiera: Od redakcyi. — Uchylmy czoła (wiersz), Uriela. — Wanda, obrazek z rzeczywistości przez B. L. — Ziarnka wielkopolskie, Jastrzębiec. — Korespondencya „Tygodnika”: Zpoza kordonu, A. M. Czy istnieje korona Bolesława Wielkiego, którą się koronowali królowie polscy? — Wiadomości literackie, artystyczne i społeczne. — Humorystyczne. — Ogłoszenia.

* Tygodnika Powieści wyszedł z druku nr. 1 i zawiera: Odzwierciadła z Alfortville. Powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Walka o miliony“ (przekład z francuskiego) E. z Kurowskich Puffke. — Mściel. Powieść przez Maurycego Jokaja (przekład z węgierskiego). — Z nocy do swiatła. Powieść przez Hugo Conway'a (przekład z angielskiego) (F. W.)

* Wieczorów Rodziny, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 40 wyszedł z druku i zawiera: Kartka z pamiętnika (z drzewo) — Kryształ góry, wierszyk przez Gabrięle Przyntine. — Złote pachole, powieść z dawnych czasów przez M-a (ciąg dalszy). — Kościół św. Anny (z drzeworytem). — Róża Jeryhońska. — Posród śniegów i lodów, pamiętnik szesnastoletniego podróżnika w krajach północnych (ciąg dalszy). — Rozmaitości. — Zadanie konkursowe. — Łamigłówki i rozwiązania. W dodatku: Legwan (z drzeworytem).

— Nad kolebką, wiersz przez Nie-poetkę. — Wojna z muchami. — Niezadowolone, opowiadanie Michał Krzemień. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów. Dodatek książkowy: Garbusek, powieść dla dorastających panienek przez Maryą Swiderską.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 października.

BAZAR. Pani hr. Morstinowa ze Strzelewa, Nycze z Wrocławia, hr. Mielzyński z Iwna, Jaraczewski z Jaworowa, hr. Kwiłcki z Gosławic, Modlibowski z Golinki, Zychliński z Twardowa, Swinarski z Jabłowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Arndt z Dobieszewic, pani Paruszeńska z córką z Obudna, Radecki z Krakowa, Niezychowski z żoną z Granówka, Szymański z żoną z Bukownicy, Prauziński z Ostrzeszowa, Bluker Kohlsaet ze Słupi, hr. Czarnecki z żoną z Ruska.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Brodowski z synem z Rosy, Cwikliński z żoną z Prusca, Brzeziński z Legu, Lepkowski z Krakowa, Siegfryd z Wrocławia, dr. Bielawski z Borku.

(Nadesłano).

Na „Album wojska polskiego z 1831 roku”, które wyjdzie w końcu listopada r. b. nakładem p. K. Kozłowskiego, złożyli przedpłatę:

Książę Zdzisław Czartoryski 2 egz. Stefan Cegielski 1 „ Książę Leon Sapieha 1 „ Hr. Stefan Fredro 1 „ Hr. Meciński 1 „ Aleksander Zalewski 1 „ Hrabina Leonardowa Kwilecka 1 „ Hr. Jan Stadnicki 1 „ Witold Skarzyński 1 „ Michał Skarzyński 1 „ Konstancy Szaniecki 1 „ Radzca Raszewski 1 „ Hadasz 1 „ Książna E. Czartoryska 1 „ Władysław Stabilewski 1 „ Gustaw Zychliński 1 „ Józefa Mlicka 1 „ Nikodema z Zabielskich Kieszowska 1 „ Towarzystwo Polsko-Katolickie w Berlinie 1 „ Maksymilian Tyc, kand. med. w Monachium 1 „ Książę Jerzy Czartoryski 1 „

Karol Kozłowski. Poznań.

Stan powietrza.

Dnia 5 października 1886 r. o 8 godzinie rano.

Table with 5 columns: Stacje, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. C. Rows include Mulagmore, Aberdeen, Christiansund, Kopenhaga, Sztokholm, Haparanda, Petersburg, Moskwa, Kork, Brest, Helder, Sylt, Hamburg, Swinemünde, Neufahrwasser, Kłajpeda, Paryż, Monaster, Karlsruhe, Wiesbaden, Monachium, Kamienica, Berlin, Wiedeń, Wrocław, Isle d'Aix, Nizza, Tryest.

1) Rosa. 2) W nocy silna rosa. 3) Rosa. 4) Rosa i parno. 5) Rosa.

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny od Irlandy do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wyliczeniu stacji zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala sily wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = maly, 3 = slyby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = sily, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Objaśnienie: Pm. = północ. Pd. = południe W. = wschód. Z. = zachód.

Pogląd na stan powietrza.

Przy zbliżaniu się niskiego minimum od Kanału, pas wysokiego nacisku atmosferycznego, który wczoraj istniał pomiędzy półwyspem bałtyckim a Skandynawią, postąpiłokołwiek ku wschodowi. Przy lekkim, przeważnie wschodnim prądzie powietrza panuje ponad Niemcami ciele do ciepłe powietrze, po części pogoda, po części mgła, z resztą sucho. W Biaritz spadło 46 mm. deszczu. Ponad Rügenwaldermünde i Kilonią idą górne chmury z Półn. naprzeciw wiatrom dolnym.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.

Table with 5 columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w Cel. Rows include 5. Pop. 2, 5. Wie. 9, 6. Ran. 7, 5. Pop. 2, 5. Wie. 9, 6. Ran. 7, 5. Pop. 2, 5. Wie. 9, 6. Ran. 7.

Szwajcarskiej kolei centralnej 4-procentowe obligacye z r. 1880 i 1883. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się dnia 30 października. Przeciwo stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 4 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 4 fen. za 100 marek.

(W) Poznań, 6 października. — Sprawa zdanie giełdowe. — Stan powietrza: pogoda żyto: bez int.

Cena wypowiedzianal. — Wypowiedziano — centn. wrzesień 121, — płacono, wrzesień-październik — płacono.

Okowita: stałej. — Wypowiedziano — wrzesień — płacono, październik 36,20 płacono, listopad-grudzień 36,20 płacono, styczeń 36,30 p.l., luty 36,70 p.l., marzec 37,10 p.l. kwiecień-maj 37,60 p.l. Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,20 p.l.

(Sprawozdanie arcydowc.) Okowita (z beczki) pr. 100 litr. 10,0 0/0 Tralles. Wypowiedziano — litów c-na wypowiedziana 36,10 m., październik 36,10 m., listopad-grudzień 36,10 m., styczeń — m., w miejscu bez beczki 36 — m.

(W) Poznań, 6 października. Ceny maki. Pszena n. nr. 00 11,50—12 m.rk., nr. 0 10,25—10,75 m.rk., rżana n. nr. 0 i 1 9,25—9,50 m.rk po 60 kilogram.

Ceny targ. w Poznaniu

Table with 4 columns: Dnia 6 października 1886, piękny, średni, poledni. Rows include Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, Kartofle, Ebin żółty, Rzepik zimowy, Rzep zimowy.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 6 października 1886.

Table with 5 columns: Przedmiot, T O W A R (dobry, sred, poledni), w (M, J, A). Rows include Pszen. (najw. za 100 kl., najn.), Żyto (najw., najn.), Jęczm. (najw., najn.), Owies (najw., najn.).

Inne artykuły. najw., najniż., wprzec. M, J, A.

Table with 5 columns: Przedmiot, T O W A R (dobry, sred, poledni), w (M, J, A). Rows include Słoma (prosta, targana), Siano, Groch, Szczerwica, Fasola, Kartofle, Wołowina (kulka za 1 kl., od brzucha), Wiewiórnica, Cielęcina, Skopowina, Szonka, Masło, Jaja.

Bydgoszcz, 5 października.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram. Pszenica niez., bardzo ciemna i szklista, likatna, 145—146 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne serdne gatunki —, marek, polednie gatunki 140—144 m. Żyto niez., w miejscu krajowe delikatne 112—115 m.rk., nowe —, m. Jęczmień m., piękny 120—130 m.rk., poledni 105—118 m.rk. Owies tom., w miejscu według jakości 105 do 118 marek, poledni —, Groch tom., wrzący 140—150, na paszę 125 do 135 marek. Rzepaki nom. Okowita za 100 litr. a 100/0 36.50 m.

Berlin, 5 października (sprawozdanie urzędowe) — Pszenica, za 1000 kilogram, w miejscu żąd. 145—168 według jakości; na miesiąc bieżący pl. 147,75—148,25, na październik-listopad płacono 147,75—148,25, na listopad-grudzień pl. 150 do 149,75—151,25, na kwiecień-maj płacono 158 do 158,50, na maj-czerwiec płacono —. Wypowiedziano 18 000 cent. Cena wypowiedziana 147,50. Żyto za 1000 kilogram, w miejscu pl. 123—131 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 128,50—128,75, na październik-listopad płacono 128,25—128,50, na listopad-grudzień plac. 128,25 do 128,50, kwiecień-maj płacono 131,25—131 do 131,50. Wypowiedziano 26 000 cent. Cena wypowiedziana 128,50 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 6 października 1886. (Kursa końcowe.)

Table with 4 columns: Ziemiopłody, Kapitały, Berlin, 6 paźdz. 1886. Rows include Pszenica stałej, żyto stałej, październik, listopad, listopad-grudź, kwiecień-maj, 0lej rzep. spok., paźdz.-listopad, kwiecień-maj, Okowita słabo, w miejscu, paźdz.-listopad, listopad-grudź, kwiecień-maj, maj-czerwiec, Owies, październik, listopad-wrę. 2500 Wyp. oko, kw. 210 000.

Szczecin, 6 października 1886. (Kursa końc.) Pszenica potw. paźdz.-listopad 151,50 w miejscu 36,90 kwiecień-maj 160, — paźdz.-listopad 37, — listop.-grudzień 37, — Żyto potw. paźdz.-listopad 124, — kwiecień-maj 128,50 Petroleum w miejscu 10,80 0lej rzep. niez., październik 43, — kwiecień-maj 44,20 w miejscu

Sprawozdanie kasowe

Banku Związku Spółek Zarobkowych

za czas od rozpoczęcia czynności t. j. od dnia 15 marca do 30 września r. b.

Table with 5 columns: Rach. kap. zakładowego, Debet, Credit, Saldo. Debet, Credit. Rows include Rach. kap. zakładowego, składek na podw. kapit. zakł., depoz. za 3-mies. wypow., depoz. za natychm. wypow., bieżący ze Spółkami i Bank., drobnych oszczędności, weksli i pożyczek lombard., efektów, efektów lombardowych, oblig. weks. i dep. pap. wart., debitorów, procentu i dyskont., administracyi, rnehomości, kasy.

Bank Związku Spółek Zarobkowych. Dr. Kusztelan.

